

# Boże Ciało

Taczki mojej babki  
naładowane kamieniami  
z wolna w stukocie chodaków  
posuwają się do przodu kopniaki  
skutecznie podnoszą z ziemi zmuszają  
do pośpiechu chyba że zaczniesz rżęzić  
nabrzmiejesz spienisz zamienisz z kamieniami  
nie zamienisz jeszcze mnie bierzesz w sześćdziesiątym  
ósmym na ręce pewnie pachnę jak te niemowlaki krzywisz się  
widziałaś owczarki niemieckie wygryzały matkom z brzucha bucha  
dym z kominów ludzie umierają wszy smród brud łaźnia dezynfekcja  
chwytaj szmaty razy gruba niemra używa pejcza biegnij biegniesz nie wolno  
zmużłanić zamienić z kamieniami musisz myśleć jak kamień o pomieszczeniu  
o ubraniach o sprzętach ale nie tęsknić za nim za nią za Piaskami za Brynicą za domem  
coraz ciszej

coraz ciszej płynie w moich żyłach numer trzydzieści siedem tysięcy sześćset dwadzieścia osiem  
szczególnie dzisiaj gdy mieszkam idę nad Ren wskrzeszę ogień piekę z judaistami z hindusami  
z chrześcijanami i z islamistami z ateistami białe kiełbaski w kraju w którym praca czyni wolnym  
od zaraz.

\*

<http://www.youtube.com/watch?v=6T8G9H1CnJo>

\*

**Joanna Fligiel** - ur. 1968 roku w Katowicach. Mieszka w Bielsku - Białej i w Neuss w Germanach. Autorka dwóch tomików wierszy: „Autoportret” i „Geny”. Na Śląskiej Strefie Gender zawiaduje strefą 21, twórczości i wywiadu. Prawnuczka więźniarki Auschwitz i Ravensbrück o numerze 37 628.

*Publikacja za zgodą autorki. Wiersz też na stronie Świeccy Żydzi.*